Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 77 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 7 lipca 1938 | Rok 20

Z wojny domowej w Hiszpanii

W drodze do ostatecznego zwycięstwa

BILBAO. Wojska generała Aranda i Garcia Valino podjęły wczoraj na froncie Castellon doniosłe operacje wojenne, na 25-kilometr. długości frontu. Zdobyły przy tym miejscowość Bechi. Straty czerwonych są bardzo wielkie.

Bezpośrednio po tym zwycięstwie, wojska narodowe na północno - wschodnim odcinku Onda zajęły masyw górski Torrenta oraz wioski Sueras, Tales i Aatesa. Lotnictwo narodowe zbombardowało w Badalona dwie fabryki amunicji, powodując wielkie pożary i silne eksplozje. Ponadto obrzucono bombami fabrykę materiałów wybuchowych w Blanes i ważny punkt węzłowy Calders. W czasie ataku na lotnisko Lira pod Walencją zniszczono wiele samolotów bojowych oraz całą eskadrę samolotów myśliwskich, które właśnie wystartować miały w powietrze. Pociski lotnicze przerwały następnie komunikację kolejową pod Alicante i zniszczyły dworzec w Blanes na którym właśnie ładowano amunicję. Kilka wagonów stanęło w płomieniach.

TERUEL. Działania, które rozpoczęły się pod Teruelem przed trzema dniami, prowadzone są dalej. Ofensywa rozwija się na froncie szerokości 30 km. i doprowadziła do zajęcia terytorium głębokości 16 km. Ofensywą kierują najwybitniejsi dowódcy gen. Franco, biorą w niej udział siły, rozporządzające znacznymi zapasami amunicji.

Bunt szturmowców w Austrii

Oburzenie na pruskiego namiestnika

ZURICH. Według nadeszłych tu wiadomości z Wiednia, w kilku miastach południowej Austrii i Tyrolu zbuntowały się miejscowe oddziały SA., sformowane częściowo z członków legionu bawarskiego, częściowo zaś z miejscowych hitlerowców.

Bunt wybuchł się przed wszystkim w od mowie pełnienia straży przy więzieniach, w których osadzono aresztowanych narodowych socjalistów austriackich oraz w manifestacyjnym nie braniu udziału w aresztowaniach hitlerowców.

Zbuntowani szturmowcy zamknęli się w koszarach, oświadczając, że zdecydowani są wystąpić czynnie, o ile nie nastąpi dymisja „Gauleitera" Bürkela, względnie o ile nie złoży on wiążących zapewnień zaprzestania swej dotychczasowej polityki.

Do miast ogarniętych buntem wysłano natychmiast oddziały „Gestapo" wzmocnione nadeszłymi w ciągu nocy z Bawarii posiłkami. Władze hitlerowskie czynią wszystko możliwe, aby nie dopuścić do starć i rozlewu krwi. Prasie wydano najsurowsze zakazy wspominania choćby jednym słowem o buncie.

Panuje ogólne przekonanie, że władze potrafią doprowadzić obietnicami do uległości, lecz że wszyscy członkowie tych oddziałów będą następnie wysłani do obozów koncentracyjnych.

Już za parę dni miała wybuchnąć nowa wojna światowa

Prasa zagraniczna publikuje sensacyjne rewelacje o usiłowaniach wzniecenia wojny w Europie przez rząd barceloński.

A więc plenarne posiedzenie zarządu komunistycznej partii hiszpańskiej, odbyło się na żądanie Moskwy pomiędzy 25 i 28 maja.

Na posiedzenie to przybyli wysłani z Kremlu trzej delegaci, którzy zażądali od dr. Negrina, premiera rządu barcelońskiego, utworzenia równoległego z radą ministrów tajnego komitetu, złożonego z pięciu osób, których zadaniem było by kierowanie polityką zagraniczną Hiszpanii republikańskiej.

Komitet pięciu odbył swe pierwsze posiedzenie i następnego dnia odbyła się druga z kolei konferencja w obecności komunisty Smirnowa, kierującego w rzeczywistości działem polityki zagranicznej partii.

Smirnow, wykonujący otrzymany na kaz imperatywny z Moskwy wraz z trzema członkami komitetu tajnego zażądał od premiera Negrina i min. del Vayo ogłoszenia wojny Włochom i Niemcom.

Najpierw naloty miały być dokonane na Genuę, Mediolan i Turyn, w drugiej serii naloty skierowane być miały na Neapol i Rzym, przy czym pierwszy nalot według decyzji komitetu, nastąpić miał 10 lipca.

Lotnicze bazy hiszpańskie, którym polecono wykonanie planu sowieckiego, posiadają autonomię i wystarczy zarządzenie agentów Kominternu lub atache wojskowego sowieckiego przy rządzie republikańskim, ażeby lotnicy przystąpili do dzieła zniszczenia.

Bilans powodzi w Japonii

Komitet pomocy powodzian założony w chińskim mieście Kaifeng, zebrał dane o rozmiarach klęski powodzi, która wywołana została przez wysadzenie w powietrze tam na rzece Huanho.

Ogółem całkowitemu zatopieniu uległo przeszło 2000 wsi i osiedli; półtora tysiąca wsi zatopionych zostało częściowo. Ogólna liczba powodzian przekracza 700.000, z tej liczby los około 100.000 ludzi pozostaje całkowicie nieznany.

Straty na skutek powodzi wynoszą kilkaset milionów dolarów.

Po roku wojny na Wschodzie zacięte walki trwają nadal

TOKIO. Z Szanghaju nadeszły wiadomości o dokonaniu przez japońskie lotnictwo morskie nalotu na Nanczang stolicę prowincji Kiangsin, przy czym zniszczono 54 samoloty chińskie.

TOKIO. Po zajęciu m. Hukou wojska japońskie panują nad całym dolnym biegiem rzeki Yangtse na przestrzeni przeszło 700 km. i znajdują się obecnie w odległości 215 km. od Hankou.

TOKIO. Agencja Domei donosi, że wszyscy oficerowie, którzy brali udział w spisku z 15 maja 1932 roku zakończonym zamordowaniem premiera Inukai, a którzy zostali skazani wyrokiem sądu wojennego na kary więzienia od 13 do 15 lat, zostali zwolnieni z więzienia.

TOKIO. Na skutek uszkodzenia tam i nagłego przyrostu rzek m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. Niemal całe miasto stoi pod wodą, która zniszczyła doszczętnie 300 domów.

Poniosło śmierć 131 ludzi, ponadto brak jest wiadomości o losie 300 mieszkańców. W Kyoto i Osaka nieustannie pada ulewny deszcz. W Kyoto zginęły 3 osoby.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Suetsugu oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, że katastrofy żywiołowe dotknęły 8 prefektur, niszcząc 264 877 budynków i zatapiając 226 836 hektarów uprawnych pól. Straty materialne wynoszą około 100 milionów yen.

Ostry zatarg pomiędzy Włochami a Niemcami

„Gestapo" utworzyło tajną sieć szpiegowską we Włoszech

LONDYN. Prasa włoska donosi, że pomiędzy Włochami a Niemcami wybuchł poważny zatarg na tle ostatnich posunięć Mussoliniegoż który stara się uniezależnić od wpływów niemieckich.

Wyszło przy tym na jaw, że tajna policja niemiecka „Gestapo" założyła we Włoszech szereg placówek, aby posiadać plany o włoskiej partii faszystowskiej, jak również o nastrojach ludności. Włosi wykryli szereg placówek „Gestapo" i zakomunikowali o tym natychmiast Mussoliniemu, który wystosował do Hitlera protest, zaznaczając, że jest niedopuszczalne, aby Berlin tworzył swoją własną sieć szpiegowską na terenie Italii.

Na rozkaz szefa rządu włoskiego agentury „Gestapo" zostały zlikwidowane.

Dygnitarzom włoskim nakazano na razie zaniechać wszelkiego kontaktu z organizacjami hitlerowskimi oraz zakazano wyjazd do Niemiec.

Wszystkie pociągi, przybywające z Niemiec do Włoch poddawane są ścisłej rewizji na granicy Brenneru.

Polski komisarz generalny w Gdańsku nie przyjął p. Forstera

GDYNIA. Onegdaj na akademię w Teatrze Miejskim w Gdańsku, gdzie przemawiał min. Goebels, nie został wpuszczony mimo wylegitymowania się, komisarz generalny R. P. w Gdańsku.

Skandaliczny ten wypadek pociągnął za sobą interwencję na drodze dyplomatycznej.

Chcąc załagodzić ten nieprzyjemny i, jak twierdzą czynniki gdańskie, wynikły z nieporozumienia przykry incydent, zwierzchnik ustroju narodowo - socjalistycznego w Gdańsku Gauleiter Forster chciał osobiście przeprosić ministra Chodackiego. Komisarz generalny jednak nie przyjął na posłuchanie p. Forstera co jest zrozumiałem z uwagi na niebywały afront na jaki został narażony min. Chodacki ze strony funkcjonariusza policji gdańskiej.

Jak sądzi opinia polska i gdańska brak ekipy polskiej na konnych wyścigach oraz nieprzybycie pływaków polskich na międzynarodowe zawody, które to imprezy odbyły się w Sopotach w dniu 3 lipca pozostaje również w związku z powyższym incydentem.

Nowy zatarg na Wschodzie

PARYŻ. W związku z doniesieniami o obsadzeniu przez oddziały francuskie grupy wysepek i skał pod nazwą Parcel położonej na morzu chińskim na południowy - wschód od wyspy Hainan w pobliżu wybrzeży indochińskich, Agencja Hawasa podkreśla w komentarzu, że żadne oddziały francuskie na wysepkach tych i na skałkach nie wylądowały, natomiast rząd Annamu wysłał tam kilka policjantów anamickich w celu nadzorowania sygnałów morskich i stacji meteorologicznej przeznaczonej do sygnalizowania tajfunów.

Baczność Rolnicy!

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Wąbrzeźnie, wszystkim rolnikom w dalszym ciągu pragnie przypomnieć, o obowiązku należenia do Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie przy ulicy Ogrodowej nr 2 zapisania się na jej członka i dostarczania tam mleka. Ma to cel i wysoce doniosłe znaczenie, nie tylko dla samej organizacji, lecz także dla każdego poszczególnego członka.

O wysokości zadania i pomyślnym kierunku Spółdzielni, świadczyć może fakt zdecydowanego planu, jaki wykazuje praca Spółdzielni Mleczarskiej, dokonana systematycznie już w tak krótkim czasie, po utworzeniu jej.

Przypatrzmy się trochę bliżej tej działalności.

Rozwój Spółdzielni Mleczarskiej z odpowiedzialnością udziałami w Wąbrzeźnie przybiera coraz szersze i większe rozmiary. Zasługa to jest rolników, którzy zrozumieli znaczenie takiej placówki na terenie tutejszym, mającej być podstawą do powstania i rozwoju w ogóle Spółdzielczości w tut. okolicy.

Rozwój ten nie tylko odnosi się do wzrostu dostawy mleka, lecz również i przyrostu zgłaszających się coraz liczniejszych rolników na członków. Okres tak zwanego „przyglądania się" minął.

Spółdzielnia zdaje egzamin ze swej dojrzałości. Minęły czasy, kiedy była śmietanczarnią, mleczarnią, maślarnią, a obecnie jest maślarnią eksportową od dnia 4 czerwca 1938 roku uznaną przez Pomorską Izbę Rolniczą. Tyle stopni przejść od dnia 1 stycznia 1938 roku wydaje się wprost nie możliwe, a jednak prawdziwe.

Z tego wynika, że ciężka i trudna drogę kroczyła tut. Spółdzielnia, lecz obecnie jeszcze nie wolno zasypiać, bo przy takim tempie rozwoju, będzie trzeba pomyśleć o powiększeniu maszynerii i ubikacyj.

Lecz przy dobrej chęci, rolnik jest w stanie więcej zrobić, niżeli mu się wydaje. Dlatego nie wolno opuszczać rąk, lecz uświadamiać sąsiada i przyjaciela, przedstawiając mu nie tylko znaczenie Spółdzielni Mleczarskiej, lecz w ogóle znaczenie Spółdzielni, zagadnienie hodowli bydła, czy też inne zagadnienia z tej dziedziny.

Osobliwie Kółka Rolnicze mają wdzięczne tematy, do omawiania wzgl. referowania wyżej podanych zagadnień. To jeszcze nie wszystko. Wskazanym byłoby na zebraniach Kółek Rolniczych PTR. względnie Kół Gospodyń wiejskich lub innych, wysunąć pewne projekty odnośnie udoskonalenia Spółdzielni Mleczarskiej, wzgl. zakładania zbiornicy jaj wzgl. inne projekty, mające na celu dobro rolnika.

Wszelkie projekty wzgl. wskazówki itp. można zgłaszać lub przysyłać do Biura Powiatowego Towarzystwa Rolniczego w Wąbrzeźnie przy ulicy Ogrodowej nr 2.

Pamiętajmy, że zorganizowany i uświadomiony rolnik to pionier i kowal, który kuje lepszą przyszłość dla rolnictwa i potęgi mocarstwowej Polski.

Kolonie letnie
dla dzieci polskich z Niemiec i Gdańska

TORUŃ. W roku bieżącym Pomorski Okręg Polskiego Związku Zachodniego organizuje okolnie letnie dla 600 dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachodnich w 13 miejscowościach na Pomorzu. Na koloniach tych przebywać będzie także 50 dzieci członków Związku Szlachty Zagrodowej z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Kolonie PZZ. dla dzieci polskich z Niemiec mają za zadanie umożliwić im poznanie ojczystego kraju i poprawienie znajomości języka ojczystego.

Poza tym Okręg Pomorski PZZ. wysyła na kolonie letnie w lipcu i sierpniu w głąb kraju 360 najbiedniejszych dzieci z pomorskich powiatów przygranicznych. Kolonie te mieszczą się w Żywcu, Węgierskiej Górce i w Goli w powiecie żywieckim, w Ostrowie i Zaniemyślu na terenie województwa poznańskiego, w Różnicy i Pionkach na terenie województwa kieleckiego oraz w Czarnej wsi koło Białegostoku.

Wybór radców do Pom. Izby Rolniczej przez społeczne organizacje

W nr 147 „Monitora Polskiego" z 1 lipca 1938 roku ukazało się zarządzenie p. Ministra Rolnictwa o wyborze radców do Pomorskiej Izby Rolniczej. Wybory mają być ukończone do dnia 15 lipca 1938 roku.

Dla wyborów zostały wyznaczone następujące organizacje:

I. Na lat trzy:
1) Pomorskie Towarzystwo Rolnicze 1 radca;
2) Pomorski Związek Konia Szlachetnego Półkrwi — 1 radca;
3) Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła — 1 radca.
4) Pomorskie Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich — 2 radców;
5) Związek Spółdzielni Rolniczych — 1 radca;
6) Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych w Wyrzysku — 1 radca:
7) Okręg. Tow. Ogr. i Kółek Rolniczych w Rypinie — 1 radca;
8) Sekcja Osadnicza TRP. w Wąbrzeźnie — 1 radca.

II. Na lat sześć:
1) TRP. w Toruniu — 1 radca;
2) TRP. w Grudziądzu — 1 radca;
3) TRP. w Starogardzie — 1 radca;
4) TRP. w Inowrocławiu — 1 radca;
5) Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Aleksandrowie — 1 radca;
6) Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych we Włocławku — 1 radca;
7) Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Lipnie — 1 radca;
8) Sekcja Osadnicza TRP w Chełmnie 1 radca;
9) Sekcja Osadnicza TRP. w Świeciu 1 radca.

W kilku słowach...

Dnia 28 czerwca Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej, Stanisław Tor, zaprzysiągł w obecności Radców Izby pp. Kazimierza Muchy i Juliana Rummla — p. prof. Antoniego Ledóchowskiego, w charakterze izbowego rzeczoznawcy — dewiatora.

„Instytut do badań koniunktury" w Niemczech, instytucja półrządowa, w ostanim swym półrocznym sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej, podaje, że od roku 1932 do 1937 konsumcja napojów spirytusowych wzrosła o 76 proc.

Ni mniej ni więcej.

A o ile spadły tłuszcze?

Podczas uroczystości dziecięcych w Wersalu we Francji niemal wszystkie dzieci, których było tysiące, zaopatrzyły się w baloniki, z których ulatniał się gaz. Wskutek nieostrożności jednego z obecnych palaczy nastąpił wybuch balonika. Od wybuchu zapaliły się również inne baloniki, których spłonęły tysiące. Wskutek wybuchu wielu obecnych, dorośli i dzieci, doznało ciężkich poparzeń całego ciała. Kilku oparzonych musiano przewieźć do szpitala.

„Pisarz Polski walczącej"

W czasie pobytu w latarni morskiej Stefana Żeromskiego w Rozewiu p. wicepremier Kwiatkowski i towarzysząca mu świta zwiedziła w latarni pokój Żeromskiego, w którym przed laty genialny ten pisarz zamieszkiwał i tworzył swe dzieła „Wiatr od Morza" i „Międzymorze". P. wicepremier Kwiatkowski w złotej księdze pamiątkowej w pokoju latarni wpisał następujące słowa:

„W dniu „Święta Morza" oddajemy w skupieniu hołd Temu wielkiemu pisarzowi Polski Niepodległej".

Pod podpisem p. wicepremiera wpisali się woj. pom. min. Raczkiewicz, prezes LMK. generał Kwaśniewski, komisarz Rządu Gdyni Sokół, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyr. departamentu morsk. Moździeński, starosta Potocki i inni.

Grusze zakwitły po raz drugi

NOWE MIASTO. W ogrodzie szkolnym w Małych Bałówkach zakwitły po raz drugi grusze. Oglądać można małe owoce i kwiaty na drzewach.

Targi meblowe w Nowem do dnia 10 bm.

W piątek, dnia 1 lipca zwiedził targo meblowe w Nowem Jego Ekscelencja Ks. biskup Dr. Okoniewski, wyrażając się z pełnym uznaniem o wystawionych eksponatach.

Frekwencja targach jest w dalszym ciągu niezwykle duża. . Stwierdzono liczne wypadki ponownego zwiedzenia targów w Nowem przez te same osoby. Wystawcy zawierają nieustannie liczne transakcje. Szczególnie ożywiony ruch panował w niedzielę, dnia 3 bm.

W drodze powrotnej korzystać można z 50-procentowej zniżki kolejowej na podstawie karty uczestnictwa nabytej na terenie targów przy równoczesnym okazaniu dowodu osobistego. (Informacje w Komitecie targów przy Zarządzie Miejskim w Nowem tel. 6.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

31 (Ciąg dalszy.)

Na użytek naszych gospodyń zaznaczę jeszcze, że kury w Anglji niewiele zużywają treściwej paszy, o której dostarczanie u nas z zarządem dóbr wiecznie wybuchają spory. Świeża zielona pasza — oto jeden z najważniejszych czynników powodzenia angielskich hodowców.

Przenosząc zagadnienie masowej produkcji drobiu na grunt polski, podkreślić wypada, że u nas warunki klimatyczne i społeczno-gospodarcze nadają się doskonale do rozwoju tego rodzaju przemysłu. Istniejące hodowle trzebaby rozwinąć w dwóch kierunkach ,a mianowicie jako produkcja tucznego zamrożonego drobiu i jako hurtowny eksport jaj. Aby osiągnąć rezultaty, dorównywujące Anglji, potrzeba tylko, aby rządowe czynniki ułatwiły rozbudowe systemu chłodni w kraju i pomnożyły ilość wagonów z chłodniami na sieci kolei państwowych. Najważniejszym atoli momentem w rozwoju będzie ta chwila, w której przeciętny mieszkaniec Polski odczuje potrzebę „tłustej kury w garnku."

NA SZLAKACH POWIETRZNYCH.

Załatwiwszy pomyślnie w Anglji szereg najrozmaitszych transakcyj handlowych, wchodzących w zakres mych obowiązków jako przedstawiciela firmy eksportowej „Tomostro-Frakwil i [illegible]", odetchnąłem swobodnie. Licznym wywiadom oraz informacjom handlowym zaczerpniętym na „gorąco" zawdzięczam gruntowną znajomość rynku i tuszę sobie, iż powiodło mi się uchylić nieco rąbek zasłony, pokrywającej pilnie tajemnic pomyślności narodowej, a mianowicie, że zdołałem podpatrzyć, w jaki sposób drenuje się złoto z Zachodu. Głęboko zadowolony z owoców mej pracy, postanowiłem dać sobie parę dni wakacji i skorzystać z pobytu w Londynie, by zwiedzić to stare miasto — niegdyś warowną faktorję rzymską — i przyjrzeć się nagromadzonym w niem bezcennym artystycznym skarbom. Celem ustalenia planu postępowania, udałem się na taras hotelu Savoy, gdzie zamierzyłem zagłębić się w wertowaniu Bedekera, Guide of London i tym podobnych wydawnictw.

Jednakowoż, patrząc z terasy na przepływające po Tamizie statki, wpadłem w melancholijną słowiańską zadumę.

Nostalgja? Weltschmerz?

Ach nie — tylko jedno: Każdego Słowianina widok wielkiej, wolno płynącej rzeki, czy-by to była Wisła, Tamiza, Ganges czy Dniepr, hyptnotyzuje nieco i usposabia mistycznie. Dla Aryjczyka wielka płynąca rzeka pozostanie na zawsze cząstką wcielającego się w naturę Bóstwa oraz symbolem wiecznej przemiany wszechrzeczy.

Zapaliłem fajkę, kazałem podać Whisky and soda i puściłem wodze marzeniom. Wszystkie doznane w tej podróży wrażenia poczęły maja czyć w mej głowie, jak barwne obrazy kalejdoskopu. Kolorowy świat towarów, próbek, ludzi za kontuarem, zwierząt na zielonej runi łąk, ukształtował się we mnie niby wstęga ciągnącego się w nieskończoność filmu.

Jednakowoż, wiecznie analizujący zmysł życiowego obserwatora nie opuszczał mnie ani na chwilę i dążąc wytrwale do ustalenia w sobie jakiejś syntezy doznanych w Anglji wrażeń, przyszedłem do przekonania, że najistotniejszym wyrazem cywilizacji tej wyspy jest pewnego rodzaju życiowy panteizm.

Anglik wkłada w otaczającą go przyrodę — poza którą życia nie widzi — i w każdy szczegół własnej działalności taki ogrom celowego ideału, że na tej drodze dochodzi do uczuciowego połączenia się z Stwórcą.

W Anglji kwestja umysłowości pstrąga, królika czy kury zalicza się do kategorji poważnych zagadnień — to też w tym kraju nie zdziwiłoby zapewne nikogo, że końcowym rezultatem wspomnień z mej podróży po Anglji było pytanie — jakie mogą być wrażenia królika, przesyłanego samolotem z Londynu do Polski?

Przyznaję, że dla mnie było to dotąd uczuciem nieznanem.

W sąsiednim salonie ozwały się dźwięki Jazzbandu i przerwały tok moich rozmyślań. Rzuciwszy okiem wokoło, spostrzegłem się, że otacza mnie barwny rój wytwornej publiczności i że rozpoczyna się na dobre — five o'clock. Widocznie pogrążyłem się zbyt głęboko w marzeniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Napad rabunkowy na szosie

Motocykliście zrabowano 2.600 zł

ŚWIECIE. Rolnik z Bagniewa, 30-letni Robert Koenitz, wracając motocyklem ze Świecia, gdzie był podjął z banku blisko 3000 złotych, z czego posiadał przy sobie 2.600 złotych gotówki, został na szosie obok cmentarza w Dworzyskach obrabowany, i to w chwili kiedy motocyklista wskutek zepsucia się maszyny wrócił do wsi za oliwą.

Niedługo jednak trwało a sprawcy napadu zostali wykryci i to w osobach jego kompanów, którzy w ciągu dnia odwiedzili z nim restauracje w Świeciu, gdzie uknuli godny sobie plan. Pierwszy z nich Józef Z. z Jędrzejowa wyjechał rowerem naprzód i ukrył się w łanach żyta aż do czasu przyjazdu K. na miejsce rzekomego zepsucia się maszyny, by wte dy kiedy kierowca Jan Sz. z Bagniewa odejdzie wykonać plan.

Pieniądze zrabowane zostały znalezione w kanapie, a obaj towarzysze zostali odstawieni do sądu.

Skutki nadużycia alkoholu

GRUDZIVDZ. Straszny wypadek wydarzył się wieczorem w dniu 1 bm. w Grudziądzu. 46-letni robotnik Władysław Radomski bawił z kolegami na Górze Zamkowej, gdzie wspólnie raczyli się wódką. Wracając do domu, dla skrócenia sobie drogi, robotnicy poszli schodami w dół ku ulicy Podgórnej. W drodze Radomski uchwycił niejakiego Wiklińskiego pod rękę. Radomski i Wikliński obaj podchmieleni potoczyli się w dół z przeszło dwumetrowej skarpy. Upadek był fatalny. Radomski tocząc się w dół uderzył głową o jakiś twardy przedmiot i poniósł śmierć na miejscu. Wikliński nie odniósł żadnego szwanku.

Samochód wpadł na drzewo

TCZEW. Na szosie między Rudnem a Rąblinem, powiat tczewski, samochód osobowy, kierowany przez jego właściciela Fryca Zielma z Bałdowa wpadł na drzewo i uległ całkowitemu rozbiciu. Kierowca samochodu został ciężko ranny i przewieziony do szpitala, gdzie wkrótce po wypadku zmarł.

Weksel 6-letniej na 3.000 zł

Niezwykły weksel znalazł się w sądzie bydgoskim do zaprotestowania.

Weksel ten otrzymała pewna firma w Lesznie od kupca Kazimierza Pijarowskiego. Opiewał on na 3000 złotych i wystawiony był jako gwarancja za towar dostarczony Pijarowskiemu.

Wczasie protestu okazało się, że wystawczynią weksla jest... 6-letnia córka Pijarowskiego, której podpis został przez ojca sfałszowany.

Przy tej sposobności wyjaśniło się, że Pijarowski prowadził również sklep na nazwisko swej małoletniej córki.

Konduktor wypadł z pociągu

TERESPOL. Z wieczornego pociągu osobowego, wracającego z Terespolu do Pruszcza Bagienicy, wypadł konduktor Józef Tack, zamieszkały w Pruszczu Bagienicy i to podczas przechodzenia z jednego oddziału do następnego.

Konduktor wypadłszy na kilkometrowej wysokości nasyp, zsunął się po nim w rosnące obok nasypu krzewy, gdzie leżał nieprzytomny z potłuczoną głową.

Po pewnym czasie, odzyskawszy przytomność, zdołał o własnych siłach dowlec się do stacji, skąd przewieziono go do szpitala w Świeciu.

Morderstwo i napad bandycki

Zemsta 15-letniego chłopca za złą notę

CZERNIOWCE. Przed sądem dla nieletnich w Czerniowcach rozpoczął się proces, stanowiący epilog zuchwałego napadu, dokonanego w noc Zmartwychwstania Pańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni Blacu Dobrogeanu, oskarżony o napad w celach rabunkowych, do konany na rodzinę kupca Badulescu, w czasie którego przy pomocy noża zadał on ciężkie rany kupcowi i jego małżonce. Na rozprawie oskarżony przyznał się do dokonania napadu i pokaleczenia Badulescu i jego żony, a na swą obronę podał, że zamach nie miał na celu dokonanie rabunku, a jedynie zemstę.

Małżonkowie Badulescu mieli bowiem swemi wpływami postarać się o to, że Dobrogeanu, uczęszczający do średniej szkoły handlowej otrzymał u jednego z profesorów notę niedostateczną. Nadmienić należy, że wskutek doznanych ran w czasie napadu Badulescu zmarł. Na rozprawie młodociany oskarżony opisał szczegółowo przebieg swego czynu, a nawet wskazał dokładnie miejsce, w którym wyostrzył nóż. Młodociany przestępca umieszczony będzie w zakładzie wychowawczym dla młodocianych przestępców.

Sensacyjna egzekucja w Mościcach

Komornik zajął 3-letnie dziecko

TARNÓW. Wielką sensację wywołała w Tarnowie niezwykła egzekucja, przeprowadzona przez komornika sądu grodzkiego w Tarnowie p. J. Zaytza — na terenach w Mościcach.

Komornik w asyście funkcjonariusza policji przystąpił do egzekucji trzyletniego chłopca, Jerzego Świerkowskiego.

Gdy chłopczyk bawił się obok gmachu kasyna przystąpił do niego komornik i zabrał go do powozu i odjechał w stronę Tarnowa. Matka dziecka dowiedziawszy się w chwil kilka po zajściu, że synek jej został uprowadzony przez komornika wsiadła na rower i popędziła za powozem.

Dogoniła komornika przed mostem nad Białą, gdzie doszło do dramatycznych scen. Dzięki taktowi i energicznej postawie komornika, sprawa została bez większego rozgłosu zlikwidowana i komornik wraz z dzieckiem odjechał do Tarnowa.

Niezwykłe to zajście było wynikiem decyzji sądu opiekuńczego, który w trakcie procesu separacyjnego między małżonkami Świerzowskimi przyznał dziecko ojcu, z powodu braku dostatecznej opieki ze strony matki.

P. Świerzowska wnosi od tego postępowania apelację.

Żywa pochodnia

KOŁO. Pracownik krawiecki w zakładzie p. Wacław Kiwińskiego przy Alejach Sienkiewicza w Kole, 34letni Feliks Łopatka przyrządził sobie w swym pokoju śniadanie na kuchence spirytusowej.

Łopatka chcąc dodać denaturatu do palącego się już prymusa, spowodował wybuch i strumień zapalonego spirytusu bryzgnął nieszczęśliwemu na twarz i ręce zapalając na nim bieliznę.

Nieszczęśliwy chcąc się ratować wciągnął na siebie marynarki, aby w ten sposób zagasić płomień. Nic to jednak nie pomogło i Łopatka palił się wcześniej dalej tworząc jedną żywą pochodnię.

W pokoju prócz Łopatki nie było nikogo. Dopiero na rozpaczliwy krzyk żywcem płonącego przybiegli sąsiedzi.

Wrzuconym na nieszczęśliwego grubym paltem zdołano zatłumić ogień. Doznał on jednak bardzo silnych poparzeń.

Stan jego jest jednak bardzo poważny i może wywołać groźne komplikacje.

Katastrofa samochodowa

Śmierć sędziego z Łodzi — 3 osoby ranne

ŁÓDŹ. Na szosie pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód jadący z Łodzi prowadzony przez szofera Ziętka Stanisława, przy mijaniu furmanki, z powodu małego pola widzenia wpadł na jadący z dużą szybkością samochód z Sieradza prowadzony przez Kazimierza Trębacza.

Skutki zderzenia były straszne. Oba wozy zostały niemal doszczętnie zdruzgotane. Jadący w łódzkim samochodzie sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi, Izydor Fichtenholc został na miejscu zabity, jego towarzysz adw. Nippe odniósł lżejsze rany. Szofer Ziętek Stanisław został ciężko ranny. Ciężko ranny został również szofer wozu sieradzkiego, Kazimierz Trębacz. Trzej jego towarzysze, mieszkańcy Sieradza, odnieśli lżejsze rany.

Zwłoki sędziego Fichtenholca przewieziono do kostnicy w Sieradzu. Adw. Nippe przewieziony został do Łodzi, a dwaj szoferzy w stanie ciężkim do szpitala w Sieradzu.

Żydzi austriaccy uciekają do Ameryki

WIEDEŃ. Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że aryjczycy posiadający austriackie paszporty będą mogli przedłużyć ich ważność na okres jednego roku. Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzone go niedawno specjalnego urzędu paszportowego dla austriackich żydów.

Równocześnie zabrania się żydom zgłaszać się w nocnych godz., ponieważ z powodu ich hałaśliwego zachowania się budzą ze snu mieszkańców. Przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane aresztem. Rozporządzenie podkreśla równocześnie, że sprawy paszportowe żydów, którzy pragną opuszczać Wiedeń będą załatwione jak najszybciej.

To przyśpieszenie załatwienia spraw paszportowych dla żydów zostało spowodowane coraz liczniejszymi zgłoszenia mi się o zezwolenie na wyjazd. Żydzi liczą się z tym, że program partii narodowo - socjalistycznej dąży do jak najszybszego przekazania przedsiębiorstw żydowskich w ręce aryjskie i będzie wykonywany systematycznie i szybko.

Zgłaszają się także żydzi nie zamożni którzy nie mają możności zarobkowania w Austrii.

Emigracja żydowska kieruje się w ostatnich czasach do Ameryki Północnej. Nasilenie emigracji w tym kierunku wzrosło do tego stopnia, że na dwóch statkach amerykańskich, które odpływały w tych dniach z Hamburga zabrakło miejsca dla emigrantów wiedeńskich.

Zdradzony żyd mści się

MIŃSK MAZOWIECKI. Kupiec Freuner pokłócił się z żoną, której zarzucał zdradę małżeńską. W obawie przed mężem kobieta uciekła do Paryża, Freuner postanowił się zemścić na jej rodzeństwie.

Spotkawszy na ulicy siostrę żony, 16-letnią Fajgę Rosner chlusnął jej w twarz żrącym płynem i wypalił oczy. Zebrany tłum chciał zlynczować napastnika. Z wielkim trudem udało się policji wydobyć go z opresji. Babka dziewczyny, która była świadkiem tej sceny, dostała ataku serca i zmarła. Rosnerównę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

Zlikwidowanie 2 groźnych bandytów

LUBLIN. Władze bezpieczeństwa, likwidując konsekwentnie bandytów grasujących na terenie Lublina i lubelszczyzny unieszkodliwiły ostatnio w pobliżu wsi Bielany Duże, w powiecie łukowskm dwóch groźnych bandytów Józefa Rusina i Józefa Zadurskiego, którzy grasowali od 7-miu lat na terenie lubelszczyzny i Lublina.

Policja mundurowa i śledcza po osadzeniu bandytów ostrzeliwała ich z pistoletów maszynowych. W rezultacie obaj bandyci zostali zabici. Z policjantów nikt nie został ranny. Przy bandytach znaleziono kilka karabinów francuskich i rewolwerów, dużą ilość nabojów i znaczną kwotę pieniędzy pochodzących z rabunków.

3 dzieci spaliło się w stodole

KIELCE. We wsi Julianów, pow. opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zabudowaniach Michała Wagnera, obejmując szopę krytą słomą, w której bawiło się troje dzieci. Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołały wydostać się z płonącej szopy i żywcem spłonęły.

Ponadto rozszerzający się pożar strawił dwa sąsiednie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Licea zawodowe w Polsce

Już w czasach porozbiorowych patriotycznie myślące jednostki społeczeństwa polskiego zabiegały o utworzenie kilku szkół zawodowych, widząc w nich słusznie pionierską pracę nad odrodzeniem gospodarczym narodu polskiego, a przez to wzmożenie poczucia państwowego.

Odrodzona Polska przystępuje do rozbudowy szkolnictwa zawodowego, chcąc w ten sposób nadrobić nieuniknione zaniedbania niewoli, kiedy to przemysł, handel, rzemiosło spoczywało w obcych rękach.

Nowa reforma szkolna pozwala młodzieży, kończącej nowe gimnazjum czteroletnie kontynuować dalsze studia w szkołach zawodowych, bądź też liceach ogólnokształcących. Młodzież najzdolniejsza ma poza tym zapewniony dostęp do najwyższych szkół technicznych (politechniki, akademii górniczej i t. p.).

Wszechstronna rozbudowa polskiego handlu i przemysłu, olbrzymie wprost postępy na polu techniki, konieczność unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła ze względu na bezpieczeństwo i obronność państwa stworzyły konieczność racjonalnego rozplanowania sieci liceów zawodowych w Polsce, dostosowanie ich programu do narastających i specyficznych potrzeb polskiego rzemiosła, polskiej techniki, handlu i przemysłu.

Zapoznajmy się pokrótce z typami liceów zawodowych i możliwościami, które daje ich ukończenie.

Licea **mechaniczne.** Ich zadaniem jest odpowiednie przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie nadzoru, organizacji i prowadzenia procesu produkcji w warsztatach obróbki metali, w dziedzinie konstrukcji maszynowej, nadzoru silników i t. p., dostarcza ono pracowników dla przemysłu metalowego.

Liceum mechaniczne o wydziale **lotniczym** przygotowuje młodzież do pracy w zakresie nadzoru, organizowania i prowadzenia procesów produkcji w warsztatach przemysłowych metalowych, szczególnie lotniczych, do prac w dziedzinie konstrukcyj lotniczych oraz do prac technicznych, związanych z nadzorem i eksploatacją samolotów i urządzeń pomocniczych.

W podobnej płaszczyźnie działają licea mechaniczne na wydziale **samochodowym** i przyczyniają się niewątpliwie do szybkiego zdobycia odpowiedniego zawodu i motoryzacji kraju.

Do pełnienia czynności ruchowych i energetycznych w dziedzinie produkcji, instalacji i eksploatacji urządzeń elektrycznych służą licea **elektryczne.**

Liceum **telekomunikacyjne** przygotowuje młodzież do pełnienia czynności ruchowych, energetycznych i konstruktorskich w dziedzinie produkcji, instalacji i eksploatacji urządzeń telekomunikacyjnych.

Racjonalnej organizacji i prowadzeniu prac budowlanych da fachowców liceum **budowlane,** obejmujące studia architektoniczne, budowlane, państwową i samorządową służbę techniczną, natomiast do prowadzenia robót w zakresie budowy i utrzymania dróg przygotowują licea **drogowe.**

W związku z realizacją hasła „podciągnięcie polskiej wsi wzwyż“ zorganizowano również szereg szkół zawodowych. Do nich należą: liceum **wodno-melioracyjne,** przygotowujące młodzież do pracy, związanej z organizowaniem i prowadzeniem robót w zakresie budownictwa wodnego i melioracyj rolnych, do czynności konstruktorskich w tych dziedzinach w charakterze sił pomocniczych; liceum **miernicze** natomiast przygotowuje młodzież do pracy w zakresie organizowania i wykonywania pomiarów, związanych z przebudową ustroju rolnego (plany zabudowań, osiedli, plany projektów melioracyjnych itp.).

Licea **krawieckie** przygotowują młodzież żeńską do wykonywania zawodu krawieckiego w zakresie krawiectwa damskiego i dziennego. Absolwentki tych liceów znajdują zatrudnienie w charakterze kierowniczek krawieckich stopnia gimnazjalnego.

Licea **rolnicze i gospodyń wiejskich** powstają w ośrodkach wiejskich, by młodzież mogła zrastać się praktycznie i bezpośrednio z warunkami pracy, by uczyła się rozumieć i wyczuwać potrzeby gospodarcze i społeczne wsi polskiej. Absolwenci ich będą pracowali nad usprawnieniem wytwórczości gospodarstw rolnych, nad celową organizacją prac na wsi.

Dla przedmiotów ściśle praktycznych utworzone są doświadczalne gospodarstwa szkolne, obejmujące wszystkie możliwe działy produkcji. Całe studia podbudowane są na głębszych wiadomościach przyrodniczych i ekonomicznych.

Nauce gospodarstwa domowego poświęcone jest liceum **gospodarcze.** Zajęcia praktyczne obejmują m. in.: żywienie ludzi, utrzymywanie inwentarza domowego, czyszczenie i pranie, oraz szycie. Chodzi tu o wyszkolenie przyszłych kierowniczek gospodarstw domowych w zakładach opieki społecznej, w przedsiębiorstwach, **internatach,** restauracjach i t. p.

W dziale szkolnictwa handlowego zostały utworzone licea **handlowe i administracyjne,** mające na celu przygotowanie młodzieży do pracy w handlu i bankowości, w ubezpieczeniach, transporcie, spółdzielczości itp.

Im więcej młodzieży ukończy licea zawodowe w Polsce, tym szybciej rozrastać się będzie Gdynia, Centralny Okręg Przemysłowy i górniczo-hutnicze regiony ziemi polskiej, tym bardziej wzmocni się gospodarcze znaczenie Polski.

Huculszczyzna

Nie ma w Polsce ciekawszej krainy pod względem pierwotności folkloru i wspaniałej sztuki ludowej, jak Huculszczyzna, obejmująca powiat nadwórniański, kosowski i część powiatu kołomyjskiego. W obliczu majestatycznych łańcuchów Gorganów, Czarnohory, Gór Czywczyńskich i Hryniawskich z Howerlą, Pod Iwanem i wieloma innymi szczytami, tak różnymi w swym dzikim pięknie, odczuwa człowiek w tej krainie iście gór tchnienie wielkiej przyrody. Ze zboczy biegną ku dolinom rozliczne wody — ze źródeł spływają, a dalej zbierają się w szumiące potoki i pędzą ku rzekom pełnym pstrągów, głowic i innych szlachetnych ryb. To ziemia obiecana dla miłośników sportu wędkarskiego. Ciemna zieleń lasów, pokrywająca zbocza górskie, daje w swej części puszczańskiej schronienie dla niedźwiedzia, jelenia, rysia, dzika, głuszca i cietrzewia, czyniąc z tej krainy również raj dla myśliwych.

Sprzyjające warunki klimatyczne, największe w Polsce nasłonecznienie w lecie przy minimum wiatrów, małe zachmurzenie, niewielka ilość opadów i piękno krajobrazu sprawiają, że ta ziemia jest jakby olbrzymią stacją klimatyczną, hojnie przez naturę wyposażoną.

Oprócz walorów przyrodniczych ważną atrakcją jest tutaj sam mieszkaniec — Hucuł, który zdołał zachować swą odrębność pochodzenia, odzwierciadlającą się nie tylko w zwyczajach ludowych, ale również w strojach i w sztuce, świadczących o wrodzonym zmyśle artystycznym. Znane są powszechnie charakterystyczne huculskie wyroby ceramiczne, snycerskie ,tkackie i hafciarskie.

Wszystkie miejscowości huculszczyzny poza znakomitymi walorami letniskowymi mogą być również punktami wypadowymi dla emocjonujących wycieczek górskich i wysokogórskich, pozostawiających niezatarte wrażenia. Zarówno w dzikich Gorganach, Czarnohorze, Beskidzie Huculskim, jak też i w słabiej pod względem turystycznym zagospodarowanych Górach Czewczyńskich, poruszać się można bezpiecznie, orientując się dobrze według znakowanych szlaków. W schroniskach, pobudowanych przez kluby i stowarzyszenia, jak i w gościnnych „grażdach“, czy „stojach“ huculskich na połoninach znaleźć można zawsze zaopatrzenie w żywność i nocleg.

Gdy w Polsce słońce praży,
A ziemia pachnie sianem

Lato w poezji polskiej

Lato to jakby mozaika, zestawiona z różnych rodzajów barw na każdym kroku: dla ucha wrażenia w rozległej skali od szmeru świerszcza i pobrzękiwania much — do grzmotów i piorunów; zmysł powonienia podniecamy mieszaniną woni zbóż i kwiatów, smak, słodyczą, lub niecierpliwością owoców, dotyk delikatnymi płatkami róż, lub kolącymi igłami ostów i jeżyn.

Nic więc dziwnego, że ta różnorodność wrażeń lata znalazła szerokie i bogate echo w poezji.

„Szumią cichutko żytnie pozłociste łany...
Zbudził się ciepły zefir... jego dłoń pieściwa
Melodię czarującą, wiośnianą wygrywa
Na drżących strunach zboża, na harfie kłosianej.

Złote harfy zbóż grają cicho, nieprzerwanie,
Pieśń miękka i rozlewna dookoła dzwoni,
A polne zioła, kwiaty ponadrzecznych błoni
Wsłuchują się w to dziwne, niepojęte granie“.

Tak maluje wstający letni, parny dzień, poeta Z. Różycki w wierszu p. t. „Na strunach zbóż“. Ta muzyka natury cichnie w upalne południe, milknie nawet i pszczoła, upojona słodyczą lipcowego kwiatu i odurzona jego wonią.

Ziemia rozsłoneczniona jak w przeczystym ofiarnym ogniu płonie. Oto jak je opisuje Z. Dębicki w „Południu“:

„Parne południe w czas skwarnego lata —
Żaden liść nie drgnie od wiatru podmuchu,
Tylko z lip starych zdźbła złotego puchu
Sypią się lekko, a rzesza skrzydlata
Owadów, barwą malowanych tęczy,
Cicho, jak harfa niewidzialna brzęczy...

Parne południe w czas skwarnego lata —
Śpią szuwary, staw drzemie... w tafli wodnej
Błękit się nieba odbija pogodny,
A słońce płonie, jak źrenica świata —
Parne południe w czas skwarnego lata“

W taki czas człowiek ucieka na skraje lasów, zatopionych w cichości, spokojnej modlitewnej powadze. W tej ciszy głębokiego cienia znajduje ukojenie w muzyce drzew poszumie, w świeżości ich żywicznego zapachu, w tej niewyczerpanej świeżości; zawsze nas orzeźwiającej.

Czasem, gdy w letnie południe
Przysiądę na skraju lasu,
Żar krwi młodzieńczej ochłodnie,
Gdy... parno w letnie południe.
Wnętrze nastraja mnie cudnie
Błogich spokojem wywczasów,
Czasem, gdy w letnie południe
Przysiądę na skraju lasu.

W poezji albo się wszystko przystosowuje do własnych pragnień do własnych tęsknot, albo się własne pragnienia i tęsknoty snuje różnowzorą przędzą na kanwie piękna. Malarz piękno krajobrazu musi oddać wiernie, jeżeli obraz ma być odtworzeniem natury, a nie fantazją; poeta zaś, oddając wiernie piękno krajobrazu, daje nam jeszcze coś z nastroju duszy własnej i inaczej uczy patrzeć i rozumieć otaczającą nas naturę.

I współczesna poezja zajęła się latem. Miłość bujnej roślinności letniej widzimy w „Pochwale życia i śmierci“ Kazimiery Alberti:

„Widzę —
Jak z dnia na dzień bujnieją wąsy kukurudzy,
Jak na poprzecznych grzędach w oczach rośnie owies,
Jak bodziszkom różowe płyną łzy z pod powiek,
Jak biało zakwitł bieluń za parkanem, w rowie;
I jak się pełno sypie pszenica wąsata,
I jak się mienią wszystkie syte barwy lata“.

Mocnym zapachem żyta, czy mięty upaja się Antoni Madej w „Widnokręgu“:

„Tu pachną mięty
I żółto kwitnie żarnowiec,
I skabiory wdzięczą się tutaj
I rośnie owieś“.

Refleksyjnym w opiewaniu lata jest Mieczysław Jastrum i „Innej młodości“:

„Dzień pełen woni, upałem zziajany.
Chaty: jaskółki białe rozcinają ściany
ukośnym, granatowym lotem.
Sad jabłoni pękatym podpiera się płotem,
Jak stary chłop, — już dalej iść nie może,
Wszedł w cudze zboże
I stanął tu, olśniony złotem“.

Zachwyca się kolorami lata J. A Gałuszka w „Cieniach orłów“, Jarosław Iwaszkiewicz w „Księdze dnia i księdze nocy“.

Liczni współcześni poeci jak Jan Brzękowski, Ludwik Świeżawski, Lech Piwowar, Zygmunt Karski, Stanisław Ciecielczuk, Witold Zechenter i wielu innych niejedną strofkę, niejedną pieśń poświęcili latu.

Opowiadają poeci i okres żniw, kiedy to ludzka gromada rozradowana płodów obfitością, staje do żniwnej pracy. Opisuje ten ruch koszenia, ten ruch tysiącznych, zgodnych ,spracowanych rąk rolnika.

I oddaje matka-żywicielka wszystko. Smutno jej, bo nie słyszy pieśni bujnej łanów. Oto, jak mówi wiersz:

„Słyszałem ciche skargi —
Szły miedzą, z wiatrem szły —
Modlitwę szepcą wargi
Jak lekkie, ranne mgły.

I słyszę ciche łkanie...
Za płodem placze swym —

Takie jej ciche łkanie,
Smutny, żałobny hymn“. —

Wielu poetów zajmuje się latem na wsi Motywów tam znachodzą wiele dla swej lutni poetyckiej. Nie brak jednak poetów, którzy opisują i lato w mieście. Inne to lato, niż na wsi. Pełne przejmującej męki w okresie upałów. Nie ma w nim bowiem tej pogody i słonecznoości, ani tego złota dojrzewających łanów zbóż.

Do parafian wąbrzeskich!

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować kochanym parafianom za wielki udział w święcie parafialnym.

Ze sercem przejętym radością patrzyłem na pracę przygotowawczą bractw i towarzystw kościelnych, w której nasze święto doznało tak wielkiej i potężnej pomocy. Moja radość potęgowała się i doznał szczytu, kiedym w niedzielę widział rzesze niezliczone moich kochanych parafian spieszących na boisko i do strzelnicy, aby służyć wzniosłemu celowi dla którego został kiermasz urządzony.

Jestem mojej parafii wdzięczny za pomoc, której mi udzieliła przez ofiary swoje nieraz ciężko zapracowane. Cel kiermaszu jak najzupełniej osiągnięty, to też wszystkim pracownikom i ofiarodawcom z głębi serca wołam serdeczne Bóg zapłać.

(—) Ks. Zaremba, proboszcz

KRONIKA

Kalendarzyk

6 LIPIEC

Środa

Łucji.
Słowiański: Izasława.
Słońca wsch 3.22 zach 19,58
Księżyca wsch 14,20 zach 23,44

Kronika historyczna.

1521. Zawieszenie Dzwonu Zygmunta na Wawelu;
1666. Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i hetm. Jerzym Lubomirskim
1794. Wojska pruskie rozpoczęły oblężenie Warszawy, bronionej przez Kościuszkę.

7 LIPIEC

Czwartek

Cyryla.
Słowiański: Sędzisława.
Słońca wsch 3,23 zach 19,57
Księżyca wsch 15,26 zach. —

Kronika historyczna.

1508. Klęska wojsk moskiewskich pod Orszą;
1789. Zburzenie przez lud Bastylii w Paryżu;
1797. Wybicki tworzy hymn narodowy w Italii.

WĄBRZEŹNO

● **Śluby.** Dziś przed południem odbył się w tut. kościele parafialnym ślub p. **Jadwigi Chwiałkowskiej,** córki znanych w szerokich kołach **pp. Stanisławowstwa Chwiałkowskich** z Wąbrzeźna, z kierownikiem Szkoły Powszechnej w Myśliwcu p. **Marianem Kossak.**

W ubiegłym tygodniu odbył się również w tutejszym kościele parafialnym ślub p. **Wandy Szablewskiej** z Wąbrzeźna z właścicielem zakładu fryzjerskiego w Wąbrzeźnie p. **Alfonsem Jachowskim.**

Młodym Parom „Szczęść Boże".

Redakcja

● **O staranniejsze utrzymanie porządku na promenadach miejskich.** Promenady miejskie nad jeziorem, których nam zazdroszczą wszyscy przejezdni, nie znajdują się w takim porządku, w jakim być powinni i na jaki zasługują z racji swojego pięknego położenia.

Nieporządki te rażą nietylko tubylców lecz są też przedmiotem gorzkich niekiedy uwag ze strony gości naszego miasta, zachwyconych pięknem jego najbliższego otoczenia i zwracających uwagę na wielkie możliwości podniesienia ruchu turystycznego do naszego grodu.

Abstrahując już od braku ławek na promenadach wzdłuż jeziora, co należy zapisać na karb niesumienności pewnego odłamu naszych współobywateli nietylko nieczułych na wymogi kulturalne ale i nie szanujących obce mienie, jednakowoż porządek na tych miejscach przeznaczonych dla odpoczynku na łonie przyrody, powinien bezwzględnie być inny.

O ile nam wiadome, do utrzymania porządku zobowiązany jest dzierżawca ogrodnictwa miejskiego, który — jak to udowadnia obserwacja — na terenie bezpośrednio przez siebie zagospodarowanym umie utrzymać wzorowy porządek.

Pożądane by było, ażeby nieco z tej troskliwości użyczył również plantacjom miejskim przeznaczonym do ogólnego użytku co zresztą jest jego powinnością.

W interesie natomiast ogółu przydała by się niewątpliwie baczniejsza piecza nad tym odcinkiem gospodarki miejskiej ze strony instancyj do tego powołanych.

● **Ostrzeżenie.** Ostrzega się przed znanymi na naszym terenie siostrami **Dobrogowskiemi,** które obchodzą domy z ofertą sprzedaży drzewa, jagód itp. a niekiedy prosząc wprost o jałmużnę, korzystają z nieuwagi osób, z którymi weszły w kontakt, i usuwają przedmioty mniej lub więcej wartościowe.

Policja stwierdziła już kilka wypadków kradzieży bielizny, zegarka etc., popełnionej przez wspomniane siostry (w wieku od dziecka szkolnego do ca lat 20).

Należy przeto mieć się na baczności.

● **Jarmark miesięczny.** Wczorajszy jarmark obfitował w napęd koni. Wzmożona podaż materiału pociągowego niechybnie spowodowaną jest niemożnością napędu bydła, z uwagi na rozporządzenia ochronne z powodu pryszczycy, panującej w naszym powiecie. Koni spędzono blisko 500, na ogół materiał średni i ponadśredni, ceny za lepsze okazy dochodziły do 750 złotych i utrzymywały się przez cały targ na dosyć wysokim poziomie pomimo licznego napędu. Transakcyj przeto zawarto stosunkowo mało.

● **Strzelanie Królewskie Bractwa Kurkowego. Jak się dowiadujemy czyni się dużo starań, by tegoroczne Królewskie Strzelanie Bractwa Kurkowego wypadło okazale, przede wszystkim przygotowano wiele cennych nagród, by właściwy cel Bractwa, wprawa w władaniu broni dalekonośnej znalazła należyte uwzględnienie.**

Poza tem przewidziano poza doborową muzyką dużo urozmaiceń i niespodzianek, by również ta część publiczności, która nie hołduje strzelaniu, mogła się doskonale zabawić.

PROGRAM.

Godzina 6,00 Pobudka i poranek muzyczny przed dygnitarzami Bractwa.

Godzina 7.30 Zbiórka wszystkich Braci w Strzelnicy.

Godzina 8,00 Wymarsz po sztandar do Magistratu, po Króla i rycerzy oraz jubilatów.

Godzina 9,45 Uroczysta Msza św. w kościele parafialnym.

Godzina 11,00 Wspólne śniadanie w Strzelnicy.

Godzina 12,00 Rozpoczęcie strzelania o godność Króla i Rycerzy.

Godzina 13,30 Proklamacja Króla i Rycerzy oraz wręczenie dyplomów członkom zasłużonym.

Godzina 14,00 Wspólny obiad.

Godzina 15,00 Rozpoczęcie strzelania do wszystkich tarczy o cenne nagrody oraz koncert ogrodowy.

Godzina 20.00 Zakończenie strzelania i rozdanie nagród.

Godzina 21,00 Wieczorek bracki w Strzelnicy.

● **Obchód 35-lecia „Sokoła" Kowalewskiego oraz Zlot Okręgu IV „Sokoła" odbędzie się uroczyście w niedzielę, dnia 10 lipca br. w Kowalewie.**

W sobotę, dnia 9 bm. o godzinie 20.00 uroczysta Akademia na sali p. Zielkowej.

● ZAWODY SPORTOWE Okręgu Kat. Stow. Młodzieży Męskiej Wąbrzeźno — odbędą się w niedzielę, dnia 10 lipca rb. na boisku PW i WF. z następującym porządkiem: O godz. 8,00 rano Msza św. Po Mszy św. zbiórka zawodników w ognisku KSM M. (ul. Chełmińska), gdzie nastąpi rejestracja. O godz. 9,30 wymarsz na boisko, gdzie odbędą się półfinały biegów. Po południu od godz. 14,00 zawody sportowe:

a) biegi 100 m i 400 (dla druhów do lat 18), 100 m i 800 m (dla starszych druhów);
b) skoki w zwyż i w dal, rzut granatem, pchnięcie kulą, strzelanie,
c) bieg rozstawny 4×100 m,
d) rozgrywki w piłkę siatkową.

● **Katolickie Stowarzyszenie Ludowe organizuje wycieczkę do bratniego Towarzystwa w Lisewie.** w dniu 10 lipca, to też w tym dniu wypadnie zebranie Towarzystwa. Wyjazd nastąpi w niedzielę około godziny 13.00, zaraz z południa autobusem. Wszyscy, którzy się zapisali proszeni są o punktualne przybycie, mogą się też zgłosić sympatycy.

● **Wycieczka KSMM. z Radzyna** bawiła w Wąbrzeźnie dnia 3 lipca z orkiestrą. Gościła ona też na kiermaszu, gdzie przygrywała w ogrodzie p. Kostrzewy. W późnych godzinach wyruszyła do domu wywożąc miłe wrażenia z naszego miasta.

● **Ważne dla pań domu.** Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. **„Dobra gospodyni piecze sama"** jest do nabycia we wszystkich sklepch kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona 30 gr. Książeczka jest nieoceniona, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

● **Borys Karloff,** człowiek o 1000 twarzy pamiętny **„Frankenstein"** — w nowym filmie, który ścina krew w żyłach.... jako **„POSTRACH OPERY".**

Tajemniczy morderca w kostiumie **„Mefista"** popełnia szereg niesamowitych zbrodni na scenie opery.

Charlie Chan, słynny chiński detektyw unicestwia zbrodniarza!

W roli **Charlie Chana** — znakomity aktor **Warner Oland.**

Wielkie to arcydzieło wyświetla kino **„SŁOŃCE"** w środę i w czwartek o godz. 20,30.

Następny program **„MIŁOŚĆ CYGANA"**

Z POWIATU

ROZGART.

— **Kradzież sprzętu rolniczego.** Na szkodę p. profesora **Różyckiego** z gospodarstwa jego w Rozgarcie skradziono w nocy z 3 na 4 czerwca **opielacz bez kółek.**

Dochodzenia za sprawcą kradzieży prowadzi policja państwowa.

Ostrzega się przed kupnem opielacza, który pociągnięty był zieloną farbą, atoli w międzyczasie mógł zostać przemalowany przez złodzieja na kolor inny.

KOWALEWO.

— **Ostrzeżenie.** W okolicy Kowalewa grasuje nieznany osobnik w młodym wieku, który legitymując się fałszywym zaświadczeniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Kowalewie, wyłudza datki gotówkowe na cele zlotu „Sokoła" w Kowalewie, występując w sposób obcasowy.

Przed oszustem, na którego tropach jest policja państwowa, ostrzega się i uprasza się w razie pojawienia się jego, zwiadomić bezwłocznie o tym najbliższy posterunek PP. wzgl. władze gminne lub gromadzkie.

— **Z życia Drużyny Harcerskiej Kowalewo Pomorskie.** Istniejąca około trzech miesięcy Drużyna Harcerska przy Rodzinie Kolejowej rozwija się pomyślnie gdyż należy do niej obecnie już przeszło 40 chłopców, synów urzędników kolejowych w Kowalewie.

W maju drużyna tutejsza brała udział w Zjeździe Drużyn Harcerskich przy Rodzinie Kolejowej w Jabłonowie.

W pierwsze święto Zielonych Świąt Sekcja Harcerska przy Rodzinie Kolejowej urządziła zabawę ogrodową z własnym bufetem, w czym gorliwie pomagały Zarządowi panie: **Wojtanowska, Zalewska i Waśniewska.** W ubiegłą niedzielę uczestniczyli harcerze w uroczystościach toruńskich, gdzie pełnili straż przy Marszałku Śmigłym-Rydzu, który jednemu z chłopców dał na pamiątkę swój autograf.

Z początkiem lipca Zarząd Koła Rodziny Kolejowej w Kowalewie urządza wycieczkę krajoznawczą do Poznania, Katowic, Krakowa i Zakopanego, w której wezmą udział także harcerze. Po powrocie wyjadą na 4-tygodniowy pobyt w obozie w Leosi w Borach Tucholskich.

Z powyższego widać że Drużyna przy Rodzinie Kolejowej w Kowalewie jest bardzo czynna, co zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie drużynowemu Alojzemu Pawłowskiemu, Zarządowi Rodziny Kolejowej i Kierownikowi Sekcji Harcerskiej p. **Schneiderowi,** którzy dbają nie tylko o rozwój fizyczny, ale także i umysłowy powierzonej ich pieczy drużyny.

GOLUB.

— **Katastrofa autobusu golubskiego, na szczęście nie groźna.** W dniu 4 lipca autobus p. **Krakowskiego** wracając z Chełmna, miał koło Lisewa wypadek. Odleciało tylne koło, lecz szofer zdołał opanować maszynę i w czas zatrzymać autobus. Skończyło się tylko na potłuczeniu kilka szyb i przelęknięciu pasażerów, których jechało bardzo dużo.

Trzeba uznać zimną krew i przytomność umysłu szofera, dzięki niemu tylko obyło się bez ofiar. Po naprawie wrócił autobus do Wąbrzeźna po blisko 3-godzinnym opóźnieniu około godziny 16,00.

GAJEWO

— **Utonięcie przy pławieniu koni.** W sobotę dnia 2 lipca 1398 roku w porze obiadowej utopił się w jeziorze gajewskim podczas pławienia koni robotnik **Dąbrowski Stanisław, lat 27 z Gajewa.**

Pomimo ostrzeżenia obeznanych z lokalnymi warunkami, by nie używać kąpieli w tym miejscu, zeskoczył Dąbrowski w oczach dwóch przypadkowo obecnych świadków w głęboką wodę i więcej już na wierzch nie wypłynął.

Usiłowania wyratowania go okazały się bezskuteczne.

RADIO

CZWARTEK, dnia 7 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Koncert poranny. 8,00 Muzyka; 8,55 Wiadomości z Pomorza; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 Audycja południowa; 13,00 Dla każdego coś ładnego; 15,15 Audycja dla dzieci; 15,30 Nowe książki; 15.40 Pogadanka społeczcert z Łodzi; 16,45 Kultura na wywczasach; na 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Konc. 17,00 Morski przegląd gospodarczy; 17,15 Muzyka; 17,55 Program na jutro; 18,00 Przegląd wydawnictw; 18,10 Recital śpiewaczy; 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni; 19,00 Pogadanka; 19,20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Co radio daje rolnikowi; 21,00 Tanecznym krokiem; 21,50 Wiadomości sportowe; 22.00 Tańce i piosenki; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

RUCH TOWARZYSTW.

Dnia 7 lipca 1938 roku o godzinie 20,00 w dużej sali hotelu p. **Kostrzewy (Hotel Dwór Wąbrzeski)** odbędzie się plenarne zebranie Polskiego Związku Zachodniego

— **Baczność SOKOLI!** Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca 1938 r. o godzinie 20.00 w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski".

Z powodu ważnych spraw przybybcie wszystkich członków konieczne. **Zarząd**

— **Uwaga KSMM. Oddział w Myśliwcu.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 10 lipca o godzinie 14.00 na sali p. Ostrowskiej. **Zarząd**

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 4 7.	Poznań 4, 7.
Żyto	22,50—22.75	22.25—22,50
Pszenica	25.75—26,25	25,75—26.25
Jęczmień brow.	17.00—17,25	17.50—18.00
Jęczmień jednolity	16.75—17,00	16.75—17,25
Owies	18.25—18,75	19,25—19,50
Rzepak zimowy	23,50—25,50	23,50—25,00
Rzepnik	55,00—57.00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24.00—25.00
Siemie lniane	48,00—51,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	26,50—27.50
Groch Viktoria	24.00—27,00	24 00—26.00
Groch Folgera	24,00—26,00	24,50—26.00
Łubin żółty	14,00—14,50	15,75—12,25
Łubin niebieski	13,00—13,50	55,00—57.00
Koniczyna szwedz.	230,—245.	220, 240
Koniczyna czerw.	130,—140,	90.00—100.00
Koniczyna biała	210,—230,	200,—230.

Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pomorze
Red. odpow. Aleksander Ledwochowski.

Jaki los spotka ziemię?

Śmierć ziemi wskutek zimna, gorąca lub oksydacji — Każda nowa gwiazda to katastrofa

Co do przyszłego losu ziemi istniały dotychczas dwie teorie: według nich świat „umrze" za kilka milionów lat, śmiercią z powodu gorąca lub też śmiercią z powodu zimna. Śmierć z powodu zimna musi nastąpić bezwarunkowo dlatego, ponieważ ziemia wydziela nieustannie ciepło w zimną przestrzeń wszechświata o temperaturze minus 273 stopni, nie otrzymując z zewnątrz odpowiedniego wzbogacenia swojej energii słonecznej, lecz ani słońce, ani liczne meteoryty, spadające na ziemię, nie ochronią jej od powolnego lecz stanowczego zamrożenia. Podług tych teoryj świat będzie wyglądał podobnie jak wygląda dzisiaj księżyc przez lunetę.

Ale również z księżycem łączy się teoria śmierci z powodu gorąca. Trabant ziemi nie porusza się dokoła ziemi w regularnych kołach, lecz w spiralach, które będą coraz węższe. Pewnego dnia siła przyciągania ziemi wciągnie masyw księżyca tak dalece w swój tor, że księżyc spadnie na ziemię. Przy tym zderzeniu wyzwolą się niesłychane energie. Cała ziemia zamieni się w kulę ognistą, na której nie będzie mogło istnieć żadne żyjące stworzenie. Teoria ta posiada pewną odmianę, w tej formie, że zamiast rzekomo matematycznie obliczonego upadku księżyca na ziemię, ziemia zderzy się z innym ciałem niebieskim. Zresztą pojawienie się na ziemi nowej gwiazdy nie jest niczym innym, jak optycznym efektem katastrofy w wszechświecie, w czasie której dwie gwiazdy łączą się w nowe płonące ciało niebieskie.

Trzecia „teoria śmierci" ziemi jest najnowszego pochodzenia. Według tej teorii ziemia „umrze" wskutek zardzewienia lub, mówiąc ściślej, wskutek procesu oksydacji (utlenienia). Znikanie elementów z ziemi nawet w drodze rozpadania się, nie jest do pomyślenia. Ta sama ilość żelaza czy sodu, która istniała w chwili powstania ziemi, pozostanie nadal po wszystkie czasy. Dotyczy to również tlenu, który jest zasadniczym elementem wszelkiego roślinnego i zwierzęcego życia. Wprawdzie istoty żyjące zużywają tlen, lecz inne wydzielają go, tak, że zawartość tlenu w atmosferze trwałaby stale, gdyby nie było procesu oksydacji.

Oksydacja jest chemicznym połączeniem jakiegoś elementu z tlenem, najlepiej można ją obserwować na żelazie rdzewiejącym. Rdza nie zadowala się pokryciem powierzchni swoja warstwą, lecz wżera się coraz głębiej, aż w końcu całe żelazo zamieni się w rdzę. Chemicznie tlen nie niszczy się przy tym wcale. Jest tylko połączony, to znaczy nie jest już w wolnym gazowym stanie, w atmosferze. Skutkiem tego nie będzie mógł być zużyty przez istoty żyjące, które go potrzebują.

Ilość nieustannie na nowo łączonego tlenu, którego już nie można zastąpić świeżym tlenem, jest stosunkowo znikoma. Lecz te znikome ilości urosną w ciągu czasu do olbrzymich wartości. Jak dowodzi statystyka przemysłowa, w ciągu lat 1890 do 1923, 40 procent wytwórczości metalowej świata uległo różnym procesom oksydacji. Możemy sobie wyobrazić, jak olbrzymie ilości gazu zostały w ten sposób uwięzione.

Oczywiście, że proces oksydacji nie odnosi się tylko do metali i innych elementów wytwórczości przemysłowej, tylko da się najlepiej na nich zaobserwować. W ciągu milionów lat zmniejsza się w ten sposób coraz bardziej zapas wolnego tlenu w atmosferze, aż w końcu według teorii śmierci wskutek zardzewienia będzie tak mały, że roślinne, zwierzęce i ludzkie życie na ziemi będzie niemożliwe.

Rdza posiada czerwonawy kolor i tym faktem tłumaczy w swojej teorii Amerykanin Henryk Norros Russel, wygląd planety Marsa. Jak wykazała analiza spektralna, Mars posiada już tylko znikomą ilość tlenu w swojej cienkiej warstwie atmosfery. Cóż więc łatwiejszego, jak wytłumaczyć jego czerwonawy blask kończącym się obecnie procesem oksydacji, który zakończy się śmiercią wskutek zardzewienia? Wnętrze Marsa zawiera jednak olbrzymie ilości tlenu, które kiedyś były wolne. Jak stwierdziła nowoczesna wiedza, Mars nie posiada żadnego życia, któreby mogło się równać życiu na naszej ziemi. Dawniej musiało być inaczej, tak długo, aż tlen wciągnięty został i związany przez inne elementy.

Śmierć wskutek zardzewienia jest więc śmiercią wskutek uduszenia wszelkich istot żyjących. Pocieszające jest to, że śmierć wskutek uduszenia nie może nastąpić nagle, lecz przedstawia proces, trwający miliony lat. A drugą pocieszającą rzeczą jest, że może w ciągu tych milionów lat ludzkość potrafi przekształcić swój los na ziemi i uwalniać dowolnie tlen od połączeń z innymi elementami.

Praca

Że zapracować sobie potrzeba pogodę
I ciszę jasną, ucz się — duszo — od wsi cichych,
Od starych, krzywych pługów i lepianek lichych,
Co kryją już dziesiąte pokolenia młode.

Bo ich starości mądrość dostojna jest złotem.
A że kto ziemi wierny być umiał, ten boży:
Niech ci chłop namuloną dłoń na czole złoży
I pomaże cię świętym utrudzenia potem.

I ślubuj twardej pracy wieczne niewolnictwo,
Co nie jest jarzmem, jeno dumą i nadzieją
Na szczęsne, zasłużone spoczynku dziedzictwo.

A kiedy w bezczynności znużenia zadrzemiesz,
Przyśni ci się i pracę przypomni ci lemiesz,
Boś jest z tych, którzy dzieło ukończyć umieją.

— — — — — — — — — — —

Może kiedyś, po długich dniach cierpliwej pracy,
Otworzywszy szeroko swej chaty zawory,
Patrzeć będę na pełne stodoły, obory,
Z sercem pogodnym, kornym, jak pańscy prostacy.

I kiedy słońce chować będzie się za lasy,
Zwołam was wszystkich do mnie, tu przed wrota moje:
Łaknącego nakarmię, spragnionych napoję
I otworzę przed wami wszystkie me zapasy.

I błogosławić będę każdemu, kto wchodzi
Pod dach mój z prośbą. Bierzcie! Dla was pracowałem!
A kto beze mnie bierze, nie jest mi jak złodziej!

Mnie starczy dobre słowo od was i kęs chleba.
Jam szczęśliw, żem nauczon przestawać na małym
I że mi tych dobytków wszystkich nie potrzeba.

Leopold Staff.

Ślepota lub śmierć

Tragedia 5-tygodniowej dziewczynki

CHICAGO. Opinia publiczna Chicago i innych miast Stanów Zjednoczonych zajmuje się bardzo żywo losem 5-tygodniowego dziecka, Heleny Collan, które zachorowało bardzo ciężko i które albo straci życie albo zostanie skazane na ślepotę do końca życia.

Choroba, na którą dziewczynka zapadła, rzuciła się na oczy, ale zagraża i mózgowi, co spowodowałoby śmierć chorej. Lekarze oświadczają, że życie dziecka mogą ocalić tylko w ten sposób, że usuną drogą operacji chore oczy. Ojciec zgodził się już na ten zabieg, matka natomiast odmawia zgody i raczej pogodzi się ze śmiercią dziecięcia, niż z jego ślepotą.

Celem rozstrzygnięcia losu małej pacjentki zebrało się u jej łoża 12 lekarzy, specjalistów okulistyki i chorób mózgowych, a także kilku duchownych. Konsylium to zadecydowało dokonać wyjęcia oczu, aby w ten sposób ocalić życie małej.

Cała Ameryka omawia tę tragiczną historię. Opinia podzieliła się na obozy, z których jeden oświadcza się za operacją, drugi zaś uważa śmierć dziecka za mniejsze nieszczęście niż wieczną ślepotę.